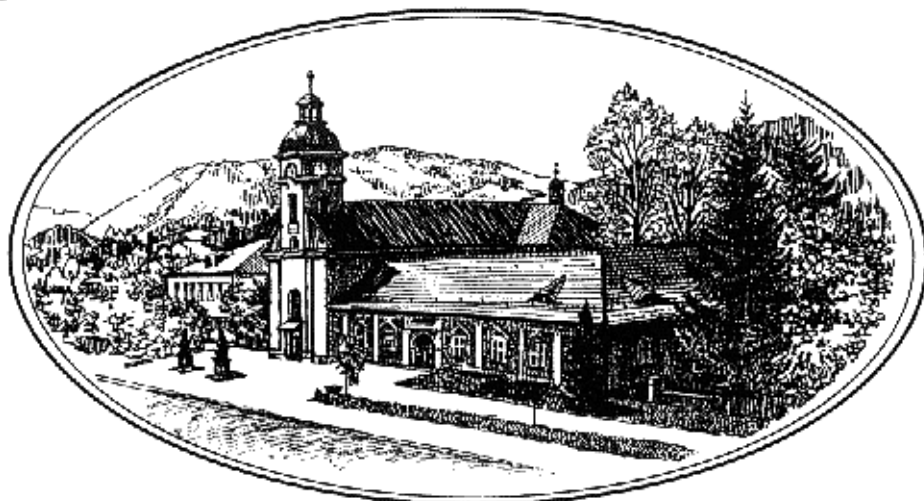


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 37 (797) 13 września 2009 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## **XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA**

### **Martwota**

Morze Martwe leży w północnej części tektonicznego Rowu Jordana ciągnącego się na południe od Afryki Wschodniej na pograniczu Izraela i Jordanii. Znajduje się między wysokimi klifami i górami. Ok. 17 tys. lat temu poziom wody Morza Martwego był tak wysoki, że łączyło się ono z leżącym na północ Jezioro Tyberiadzkim. W ciągu wieków przylegały do niego różne nazwy: **Cuchnące Morze**, **Diabelskie Morze** czy też **Jezioro Asfaltowe**. Według tradycji akceptowanej przez wielu uczonych głęboko na dnie leżą ruiny Sodomy i Gomory. Niezwykłe stężenie soli sprawia, że na powierzchni z łatwością unoszą się ludzie nie umiejący pływać. Lustro wody znajduje się w najniższym punkcie Ziemi 418 m p.p.m. (i ciągle się obniża). Jego Powierzchnia wynosi 1 020 km<sup>2</sup>, a maksymalna głębokość - 399 m. Zbiornik ten wykazuje bardzo duże zasolenie. Na powierzchni zasolenie wynosi ok. 22%, a na głębokości 50 m - 36%. Ponieważ morze jest tak nisko położone, woda z niego nie odpływa. W związku z tak dużym zasoleniem w Morzu Martwym prawie zupełnie nie ma życia organicznego.

Wspominamy o tym niezwykłym zbiorniku wody nieprzypadkowo, ponieważ stanowi on nie tylko ciekawy, lecz także obrazowy przykład tematu, który dziś podejmujemy, a którym jest martwota wiary. Zanim dojdziemy do najważniejszych wniosków, warto przyjrzeć się zagadnieniu tego co jest martwe. Słyszając to słowo możemy mieć przed oczami człowieka, który zakończył już czas ziemskiej wędrówki, ale obok tego wyobrażenia jest jeszcze wiele innych, które znamy, a które są obecne w otaczającym nas świecie. Chodzi o to wszystko, co podobnie jak Morze Martwe, z zewnątrz wydaje się czymś zwyczajnym, ale wewnątrz nie ma życia. Możemy na przykład mówić o martwym domu, który może być wprawdzie zamieszkały i z zewnątrz wydawać się czymś interesującym, jednak ze względu na panującą w środku atmosferę pozbawioną życiowości jest czymś pozbawionym życia. Warto zastanowić się czy możemy mówić także o problemie martwej wiary u człowieka? Jest to tym istotniejsze, gdyż wielu ludzi deklaruje się, że

są ludźmi wierzącymi w istnienie Pana Boga, co sugeruje, że ich wiara posiada mocny i realny wpływ na to w jaki sposób żyją. Niestety uważna obserwacja ludzkich zachowań nie tylko tej deklaracji nie potwierdza, ale wielokrotnie może stanowić jej zaprzeczenie. Wystarczy w tym momencie przytoczyć często słyszany pogląd: „Jestem wierzący, ale...” Owo „ale” pociąga za sobą osobiste poglądy, które stoją w sprzeczności z wymaganiami, które pociąga za sobą uczciwe życie według Ewangelii. Część ludzi wierzących można porównać do Morza Martwego. Z zewnątrz wydają się podobni do innych, ale w ich sercu tak naprawdę nie ma życia przyjaźni z Bogiem, ani zabiegania o Jego łaskę. To smutne, ale realne zagrożenie czyhające na nas. W jaki sposób można przed nim się bronić? Co jest konieczne by móc dostrzec, że nasz sposób praktykowania wiary jest autentyczny i żywy? Po odpowiedź warto sięgnąć do dzisiejszej liturgii słowa. „ Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2, 14 – 18). Mocne słowa św. Jakuba, ale niezwykle ważne i potrzebne na co dzień dla tych wszystkich, którzy poważnie potraktowali wymagania Mistrza z Nazaretu! Warto wpieryw powiedzieć, że sama wiara jest wielkim i bezcennym darem. Domaga się ona dowartościowania i ciągłego trudu jej pomnażania. Ale to jeszcze nie wszystko. Jest ona darem, który niesie z sobą konkretne wezwanie do tego, by była potwierdzana codziennym życiem i postępowaniem. Chodzi tu o nasze czyny, które każdego dnia podejmujemy. Świat czyni wiele, by chrześcijanie stopili się z otoczeniem, by zadowalali się poziomem przeciętnym, w którym nie ma głębszej motywacji by cokolwiek się czyni, aby to wykonywać jak najlepiej, robić ze świadomością, że mój Bóg na mnie patrzy i oczekuje ode mnie czytelnego świadectwa. Jednak jeśli posiadam żywą wiarę, każdy kto śledzi moje czyny powinien zobaczyć i zastanowić się, dlaczego stać mnie na życie na wysokim poziomie moralnym i duchowym. To ważne zadanie, które trzeba podejmować każdego dnia, zadanie w którym żywa wiara przenika każde moje działanie, każdy mój czyn.

*ks. Zbigniew Zachorek*

## Religia a film 29

Po długiej przerwie powracam do tematyki filmowej. Dziś o filmach mających duży związek z religią. Na początek dwa obrazy, których reżyserem, scenarzystą i aktorem jest Alex Kendrick.

**Boska interwencja** (*Facing the Giants*) z 2006 r. Przez sześć lat pracy jako szkolny trener footballu, Grant Taylor nie odnosił ze swoją drużyną żadnych sukcesów. Kryzysy zawodowy i osobisty powodują, że chce się poddać i rzucić wszystko. dopiero niespodziewany gość skłania do uwierzenia w potęgę wiary i nadziei. Grant odkrywa w sobie siłę, by wytrwać i dalej walczyć.

**Fireproof** z 2008 r. Caleb Holt żyje według porzekadła starego strażaka: nigdy nie porzucaj swojego partnera. Wewnątrz płonących budynków to jego naturalny instynkt. W stygnącym żarze jego małżeństwa, to jest już całkiem inna historia. Przez dziesięciolecie małżeństwa, Caleb i Catherine Holt oddalili się na tyle, że gotowi są, by dalej żyć bez siebie. Ponieważ już przygotowują się do postępowania rozwodowego, ojciec Caleba prosi swojego syna, by spróbował podjąć eksperyment: Wyzwanie miłosne. Caleb ufający, że „Wyzwanie miłosne” nie ma nic wspólnego z jego „odrodzonymi w wierze” rodzicami, podejmuje próbę. Ale czy może próbować pokochać swoją żonę, podczas gdy odrzuca się możliwość miłości Boga? Czy będzie zdolny ciągle okazywać miłość osobie, która już ma dosyć jego uczucia? Czy też jest to kolejne małżeństwo, które musi „pójść z dymem”?

Kolejne trzy filmy łączą się ze sobą.

**Left Behind** z 2000 r. Nieoczekiwanie na pokładzie samolotu jednej z linii lotniczych znika duża część pasażerów. Pilot samolotu - Rayford Steele postanawia wyjaśnić to zniknięcie .. zwłaszcza, że jak się okazuje w różnych zakątkach świata zaginęło w tym samym czasie miliony ludzi.... Kiedy świat otrząsa się nieco z tragicznych wydarzeń Steele razem z grupą „pozostawionych” (*left behind*) przyjaciół odkrywa z czym wiązały się zniknięcia i dlaczego zniknęli akurat ci... Czy byli wybrani? - Odpowiedź na to pytanie kryje historia i książki spisane ponad 2000 lat temu... i... pewna kaseta video pozostawiona w pewnym opustoszałym kościele...

**Left Behind II: Tribulation Force** z 2002 r. Tydzień po szczęśliwym zakończeniu w poprzedniej części filmu miliony osób pozostają zaginione. Światem rządzi chaos, a pogrążeni w smutku ocaleni nadal szukają najbliższych. Liczba samobójstw gwałtownie wzrasta, firmy i mieszkania są płdrowane. Zdesperowany świat oczekuje przejęcia kontroli przez Nicolae Carpathię, jedyną osobę, która może dać odpowiedź, nadzieję - i która planuje, jak przywrócić pokój i ład.

**Spisani na straty** (*Left Behind: World At War*) z 2005 r. W świecie przepowiedzianym w wielkiej Księdze Objawienia, jego przywódca Nicolae Carpathia dokonał wreszcie niemożliwego; udało mu się położyć kres rozlewowi krwi i zaprowadzić globalny pokój. Amerykański Prezydent Gerald Fitzhug podziela to marzenie i swą prezydenturę poświęcił zapewnieniu, że najpotężniejszy naród świata nigdy nie stanie na drodze do jego spełnienia. Jednak nieudana próba zamachu otwiera mu oczy. Fitzhug zaczyna zdawać sobie sprawę z istnienia podziemnego świata i dostrzegać zagrożenie ze strony złowrogiego spisku. III Wojna Światowa wisi na włosku, a oddanie Prezydenta pokojowemu współistnieniu pozostawia

z nieubłaganie uciekającym czasem, starając się znaleźć sposób na powstrzymanie śmierci milionów istnień.

Ostatni dziś film to **Krucjata w dżinsach** z 2006 r.

Z winy 15-letniego Dolf'a jego drużyna przegrywa mecz piłkarski. Zrozpaczony chłopak wpada na desperacki pomysł ratowania sytuacji. Jego mama pracuje w instytucie badawczym, w którym skonstruowano prototyp maszyny czasu, na razie testowany wyłącznie na zwierzętach. Dolf postanawia cofnąć się w czasie do chwili, w której popełnił fatalny błąd i naprawić go. Niestety, w pośpiechu nieprawidłowo wbija datę i przenosi się... do średniowiecza. Na dobry początek zostaje pojmany przez bandytów, ale z opresji ratuje go piękna Jenne. Okazuje się, że dziewczyna bierze udział w dziecięcej krucjacie do Jerozolimy. Dolf przyłącza się do dzieci, pomagając im pokonać ogromną górę, uporać się z zarazą, walczyć ze złym księciem. Jednak powoli chłopak zaczyna zdawać sobie sprawę, że prawdziwe niebezpieczeństwo stanowi... sama krucjata. Wydaje się, że jej charyzmatyczny lider, ojciec Anzelmus, próbuje zrealizować niezwykle nikczemny plan...

ks. Andrzej

## Oddalenie

Jesteś  
małym punkciem w bezmiarze wszechświata  
Gdzieś daleko czy blisko  
nie wiem nawet gdzie...

Ale jestem blisko  
poprzez swoje modlitwy.

I wiem  
że jest blisko Ten  
który słyszy modlitwy  
i odpowiada na nie  
zgodnie ze swą doskonałą wolą.

A więc wszystko jest pod Jego kontrolą  
jest dobrze.

jot-ef

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Franciszka Galbierz-  
Krośniak

Andrzej Konieczny  
Urszula Czyż

Zbigniew Walaski  
Krystyna Goszyc

Bolesław Kiecoń  
Lidia Bojmel

Bogumiła Winter  
Emilia Chwastek

Józef Kuczera  
Irena Cieślak



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki  
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.  
\*\*\*\*\*

## „Otoczmy troską życie” - Wojtek uratował mi życie

Działo się to 40 lat temu. Pani Janina Malinowska spodziewała się dziecka. W tamtych czasach nie było badań USG ani takiej wiedzy medycznej, jak dziś. W pierwszym trymestrze ciąży, podczas wizyty u lekarza, okazało się, że kobieta ma mięśniaki na macicy. - Gdyby nie to, że zaszłam w ciążę, nie poszłabym do ginekologa, a wtedy mięśniaki zrakowaciłyby i nie muszę mówić, co by się stało. Mój syn uratował mi życie - podkreśla pani Janina, dodając, że dziś jest szczęśliwą matką, a jej syn każdego dnia walczy o życie nienarodzonych.

Do rozmowy o swoim trudnym doświadczeniu spowodowała panią Janinę obecna dyskusja o konieczności wzmocnienia życia w Konstytucji RP poprzez dopisanie do niej słów: "od poczęcia do naturalnej śmierci".

- Czekałam jakiś czas, by się przekonać, że rzeczywiście noszę dzieciątko w swoim łonie. Potem poszłam do bardzo znanej w Krakowie doktor ginekolog, która przebadła mnie i skierowała na specjalistyczne badania. Umówiła się ze mną na kolejną wizytę, mówiąc, że coś jej się nie podoba. Chciała skonsultować mnie z drugim lekarzem, więc w określonym czasie zgłosiłam się do niego. Wtedy pani doktor potwierdziła, że jestem w ciąży. Jej zdaniem, mój stan był tak zły, iż nawet nie rokował, że będę mogła normalnie poronić - wspomina Janina Malinowska.

### Opatrzność czuwała

Diagnoza drugiego lekarza była identyczna. Pani Janina usłyszała słowa: "Tu bez operacji się nie obejdziesz". - To był dla mnie kubeł zimnej wody, gdyż było to moje pierwsze dziecko - podkreśla pani Malinowska.

Ci, którzy wiedzieli, że ze zdrowiem pani Janiny jest coś nie tak (szczególnie mąż i siostra lekarka), bali się o nią i o dziecko. Byli i tacy, którzy podpowiadali aborcję, poronienie. - Nikt jednak nie powiedział tego przy mnie wprost, bo wszyscy wiedzieli, jak bardzo kocham dzieci - mówi.

Po jakimś czasie pani Janina za radą swojej siostry lekarki, udała się do kolejnego ginekologa. Po przebadaniu lekarz stwierdził, że jest niedobrze, nie podał jednak diagnozy. Pani Janinie groziło zakażenie organizmu. - Lekarz zapytał, co chcę dalej robić. Odpowiedziałam, że jestem bezradna, że nie wiem. Bałam się o dziecko, bałam się o siebie. Opatrzność Boża jednak czuwała nade mną i nad Wojtkiem, gdyż trafiłam na wspaniałych lekarzy - podkreśla.

Lekarz umówił się z panią Janiną w szpitalu im. Narutowicza w Krakowie. W ustalonym terminie kobieta zgłosiła się do niego i po badaniu lekarz zapytał: "Decyduje się pani usunąć to dziecko?" - Odpowiedziałam, że nie, ale boję się o moje maleństwo. Wtedy lekarz powiedział mi kilka bardzo pięknych i serdecznych słów, i zakończył: "Będziemy ratować i dziecko, i panią. A wszystko w ręku Boga". Nie potrzeba mi było mocniejszych słów. Odpowiedziałam, że ja także wszystko powierzam Bogu, bo bardzo chciałam mieć to dzieciątko - wspomina pani Malinowska.

### Konieczna operacja

W odpowiednim terminie pani Janina zgłosiła się ponownie do szpitala, tym razem na operację, gdyż zdaniem lekarzy, tylko w ten sposób mogła uratować życie swoje i dziecka. - Choć wcześniej bardzo przeżywałam każde skaleczenie czy

zastrzyk, tym razem byłam niezwykle spokojna, choć wiedziałam, co może się stać - opowiada Janina Malinowska.

Operacja rozpoczęła się o godzinie 7.00, a zakończyła o 13.00. Okazało się, że na macicy pani Janiny znajdowało się kilka mięśniaków, z których największy był wielkości główki sześciomiesięcznego dziecka. - Przy moim łóżku przez cały czas znajdowali się jacyś lekarze, studenci. Obserwowali mnie, gdyż byłam wyjątkowym przypadkiem medycznym. Przez cały czas pozostawałam pod kontrolą lekarzy, którzy obawiali się, czy nie trzeba będzie kolejny raz otwierać brzucha - wyjaśnia kobieta. Na szczęście rany goiły się bardzo dobrze i szybko.

### Urodził się syn

Lekarze zapowiedzieli pani Janinie, że nie będzie mogła urodzić dziecka siłami natury. Istniało realne zagrożenie, że w trakcie porodu może pęknąć macica. - Pani doktor nakazała mi, abym do czasu porodu chodziła w specjalnym pasie. Ja jednak bałam się, żeby maluszka nie pościskać, nie zrobić mu krzywdy, więc nie nosiłam tego pasa. Zawierzyłam wszystko Matce Najświętszej - wyjaśnia pani Malinowska. - Te 9 miesięcy - pomimo takich trudnych spraw - wspominam jako jeden z najcudowniejszych okresów w moim życiu. Czułam się lekka, szczęśliwa, pełna pogody ducha. Jakże wspaniałe było czuć ruchy dziecka, wyobrażać sobie, jak wygląda, czy rusza ręką, czy nogą, czy jest to chłopiec, czy dziewczynka. To dawało mi niewyobrażalną radość - dodaje.

23 września 1968 roku pani Janina zgłosiła się do szpitala. Dzień później na świat poprzez cesarskie cięcie przyszedł syn Wojciech.

### W służbie życia

- Kiedy wybudziłam się po cesarce, zapytałam pielęgniarki, czy moje dziecko jest zdrowe. Płakałam z radości, bo tak pragnęłam mieć syna. Nigdy nie zapomnę jego pierwszego płaczu, kiedy leżał przy mnie. Rozwinęłam go z becika i oglądałam. Tak bardzo się nim cieszyłam!

Wszystkie trudne chwile udało się jej przeżyć dzięki modlitwie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i do Serca Pana Jezusa. - Wiele godzin, które spędziłam w szpitalu, modliłam się na Różańcu, prosząc Matkę Bożą, by uratowała mnie i moje dziecko - wyznaje matka.

Pani Janina podkreśla, że Wojtek uratował jej życie. Kiedy urodziła synka, lekarze powiedzieli, że po jakimś czasie mięśniaki zezłośliwiłyby i pewnie wkrótce by zmarła. - To, że byłam w ciąży, zmusiło mnie niejako do wizyty u ginekologa, i dzięki temu dowiedziałam się, że mam mięśniaki.

Dziś Wojtek jest największą radością życia pani Janiny. - Teraz mogę powiedzieć, że podwójną radością, gdyż syn ożenił się i mam dwoje wnucząt. Każdego dnia proszę Boga o łaski dla nich i błagam o błogosławieństwo w ich dalszym życiu - wyznaje szczęśliwa teraz babcia.

Syn pani Janiny każdego dnia staje w obronie nienarodzonych dzieci u boku dr. inż. Antoniego Zięby. Przez jego ręce przechodzą ulotki pro-life, filmy itp. - Jestem bardzo dumna z Wojtka. Cieszę się, że ma taką pracę i że służy najbardziej bezbronny i najmniejszy - podkreśla Janina Malinowska. Na koniec mówi: - Wiem, że nigdy bym nie zamieniła dziecka na karierę zawodową czy podobne wartości materialne. Dziecko jest niepowtarzalnym darem Boga, jest cudem tak w okresie prenatalnym, jak i później, kiedy dorasta.

*Małgorzata Pabis, ze str. rodzina.informacje.int.pl*



19.06.2009 - 11.06.2010

## „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

### Urodziłem się zakonnikiem (dokończenie)

Po wojnie jedną okupację zastępuje inna. Kapucyni jadą na Ziemię Odzyskaną. Powojenna rzeczywistość nie rozpieszcza duchownych. Mnich prowadzi żywot wędrowca. Nie zagrzewa miejsca. Zawsze gotowy, by wstać i wyjść. Wiele miejsc, wiele parafii – od Białogardu, przez Piłę, Wałcz, gdzie dwa razy aresztuje go NKWD, Nową Sól i okolice, wreszcie ukochany Wrocław, skąd wcześniej władza ludowa uparcie kapucynów wyrzucała.

#### Świadek Soboru Watykańskiego II

O. Hieronim był świadkiem procesji 2 tys. biskupów w białych tiarach podczas otwarcia Soboru Watykańskiego II. – Jak zaczęli śpiewać „Tu es Petrus” – do dziś wspomnienie tamtej chwili go uszczęśliwia – to jakby kopuła Bazyliki unosiła się ku niebu. – Wyciągam szyję szukając Jana XXIII... Gdzie lektyka, gdzie tron? A tu widzę korpulentną niskawą postać, odzianą jak każdy inny biskup – w białą szatę, białą tiarę – po prostu biskup Rzymu. Uśmiechnięta, pogodna twarz. Ujął mnie tą skromnością – mówi.

#### Spotkałem o. Pio

W 1968 r. ma miejsce kolejne ważne wydarzenie. Do Rzymu zwołano kapitułę generalną. O. Hieronim korzysta z okazji i jedzie do San Giovanni Rotondo. O. Pio jest już schorowany, ale ciągle przyjmuje ludzi. – Byłem w tamten dzień mało pobożny, za to bardzo ciekawski – przynajmniej po latach zakonnik. – Strasznie chciałem zobaczyć ręce o. Pio i stygmaty. Podczas Mszy św. nie odrywałem wzroku od jego dłoni. Stałem w dobrym miejscu, ale chwili, gdy Święty zdejmuje rękawiczki... nic nie zobaczyłem. Z niejakim żalem powędrowałem po Mszy św. za tłumem do zakrystii. O. Pio otaczał zwarty tłum mężczyzn. W pewnej chwili w tym murze pojawiła się luka. Znaleźliśmy się dokładnie naprzeciwko siebie. Przez chwilę o. Pio patrzył wprost na mnie i... pogroził mi palcem. Zrozumiałem... Ale nie odmówił spotkania. Pamiętam tamten pokój z dużym oknem, jak na werandzie. Skromne urządzenie. Okrągły stół zawalony listami. Nad nimi dwaj młodzi zakonnicy sortujący korespondencję. Cisza. W rogu, w wiklinowym fotelu, drzemiący o. Pio. Opuchnięte nogi na zydelku. Podeszliśmy blisko. Modlił się. W moim odczuciu był w stanie ekstazy. Nasz opiekun, miejscowy kapucyn, kilkakrotnie mówił do o. Pio, że ma gości z Krakowa. Ten jakby długo nic nie słyszał. Był gdzieś tam, gdzie nam, zwykłym śmiertelnikom, wstęp wzbroniony. W pewnej chwili po prostu otworzył oczy, popatrzył na mnie z uśmiechem. Pobłogosławił i znów zatopił się w modlitwie. Nasz opiekun prosił, by lekko tylko ucałować dłoń w rękawiczce, bo każdy dotyk go boli... Takie chwile pamięta się z dokładnością detalu. Kształt dłoni, fakturę bandażu, zapach, uczucie obcowania ze świętością...

#### Z Ikoną Jasnogórską na ramionach

Pamięć przywołuje wiele obrazów z przeszłości. Uroczystości milenijne na Jasnej Górze dla przykładu. Rok 1966, w Polsce głęboki komunizm, a pod murami Klasztoru Jasnogórskiego nieprzeliczalne tłumy. Niespodziewanie prosi ktoś, by o. Hieronim poniósł Ikonę Jasnogórską w procesji po wałach. Nie zapomniał tamtego wzruszenia i poczucia, że dostępuje niezastępowanego szacunku. Ciężar Obrazu na ramieniu...

Kątem oka widzi te rzesze na dole. Potem tylko podczas pielgrzymek Jana Pawła II widywał podobne...

#### Nie przestaję dziękować

W ciepły letni dzień 20 czerwca 2009 r., na Jasnej Górze siwy kapłan składa Bogu, jak pięknie się mawia - przez ręce Maryi - dziękczynienie za spełnione życie. Wiele mógłby jeszcze opowiedzieć o tym, co widział po drodze. O tym, jak Bóg potrafi uczynić człowieka szczęśliwym i spełnionym, jeżeli człowiek ma odwagę Bogu zaufać.

75 lat życia poświęconego Bogu... w tym 70 lat kapłaństwa.

Dzisiejszy świat podziwia ludzi formatu o. Warachima, ale czy go naśladowuje...

#### O. Hieronim Warachim OFM Cap

75 lat życia poświęconego Bogu, w tym 70 lat kapłaństwa. Całe życie z Bogiem i dla Boga? Coraz mniej ludzi pojmuje dzisiaj sens i znaczenie tych słów. O. Hieronim Warachim, kapucyn z Sędziszowa, lat 84, z siwą brodą, żywym bystrym okiem i mocnym melodyjnym głosem. Siedzimy w częstochowskim domu sióstr honoratek. Za oknem lato i zieloność drzew podjasnogórskiego parku. Jak opisać jego długie życie, rozciągnięte między trzy jakże różne od siebie epoki? Sielski przedwojenny Lwów, szczęśliwe dzieciństwo w wielkim, pełnym braci i sióstr domu. Potem wojenna tułaczka i konspiracja w AK. Wreszcie powojenna Polska, komunistyczna rzeczywistość, która czyniła życie zakonników nielekkiem. O. Hieronim mówi, że w życiu człowieka jest zawsze kilka punktów zwrotnych, po których nic nie jest już takie jak było. Rzecz w tym - puentuje - że dopiero po wielu latach można dostrzec w nich pewien zamysł, plan.

[www.rokkaplanski.niedziela.pl/artykul](http://www.rokkaplanski.niedziela.pl/artykul)

#### Ze starego modlitewnika - Hymn Jana Kochanowskiego

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary? \* Czego za dobrodziejstwa, których nie masz miary? \* Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie, \* I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi i w niebie.

Złota, wiem, iż nie pragniesz, bo to wszystko Twoje, \* Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje: \* Wdzięcznem Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy. \* Bo nad Cię przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował \* I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował: \* Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi, \* I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi,

Za Twojem rozkazaniem w brzegach morze stoi, \* A zamierzonych granic przekroczyć się boi; \* Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają. \* Biały dzień i noc ciemna swoje czasy znają.

Z Twej łaski nocna rosa na mdle zioła padnie. \* A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie; \* Z Twojej woli rozliczne kwiatki wiosna rodzi, \* Z Twojej woli w kłosianym wieńcu lato chodzi.

Jesień wino i owoc rozmaity dawa, \* Potem do gotowego gnuśna zima stawa; \* Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności, \* A Ty każdego żywisz z swej szcudroblowości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie! \* Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie: \* Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi. \* Tylko zawsze niech będziem pod skrzydłami Twemi.

*Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936*

## Z życia parafii



- W niedzielę, 6 września na wszystkich mszach św. była zbierana kolekta na potrzeby naszej diecezji.

- W tym dniu o godz. 16<sup>00</sup> w sali Czytelni Katolickiej odbył się pierwszy w jej historii benefis, poświęcony Wandzie Mider z okazji 85 urodzin poetki (10 lutego). Uroczystość rozpoczął ks. prob. Antoni Sapota, witając wszystkich,

przybyłych wyjątkowo licznie (ponad 120 osób), ale najserdeczniej powitał p. Wandę, która zajęła honorowe miejsce w specjalnie na tę okazję przygotowanym fotelu. Prowadząca benefis p. Halina Pasekova, aktorka Sceny Polskiej z Czeskiego Cieszyna, wspomniła zmarłego na początku roku Bolesława Midra, z którym w ciągu 64 lat wspólnego pożycia małżonkowie doczekali się trójki dzieci - Bronisława, Anny i Bogusława, czterech wnuków i siedmiu prawnuków. Mówiła o jego zainteresowaniach, o tym jak bardzo znanym był muzykiem, kapelmistrzem orkiestry dętej Kuźni Ustroń. Ale przede wszystkim podkreśliła jego człowieczeństwo posiłkując się cytatem zamieszczonym we wstępie do pracy magisterskiej Grażyny Brachaczek, poświęconej jego osobie - „To piękne, gdy człowiek może być dumny ze swego miasta, lecz jeszcze piękniej, gdy miasto może być z niego dumne” (Abraham Lincoln).

Aktorka recytowała wiersze p. Wandy, dokonała wspaniałego przeglądu jej twórczości. Wsłuchując się w wybrane wiersze przekonaliśmy się po raz któryś, że pani Wanda jest doskonałym obserwatorem życia, trafnie ocenia różne sytuacje i zdarzenia, mające miejsce zarówno w życiu osobistym jak i społecznym. Wiersze recytowały też dzieci - prawnuczek Piotruś z koleżanką Zosią i nieco starsza Ada. Dla Babci zagrali na gitarach wnuk Zbyszek ze swoim chrześniakiem, prawnukiem p. Wandy - Adasiem. Bardzo ciepłe i serdeczne życzenia złożyła Pani Renata Ciszewska, szefowa „Równicy” dla której od lat p. Wanda pisze teksty. Z kolei Magda, jedna z członkiń zespołu, „uczyła nas gwary”. Oprawę muzyczną całej uroczystości dała Barbara Kaczmarzyk, która przepięknym sopranem zaśpiewała kilka piosenek a wśród nich na koniec - jako podziękowanie dla Jubilatki od dzieci - *Dziękuję Ci Mamo*, Anny German. Nie spodzianką dla p. Wandy był kolorowy obraz wszystkich prawnuków, który w ich imieniu wręczył Piotruś. Potem wszystkie maluchy wyściskały Babcię i ustawiły się do pamiątkowego zdjęcia. Życzenia złożył również Ksiądz Proboszcz a potem cała gromada sympatyków zarówno Pani Wandy jak i Jej poezji. Nie można nie wspomnieć ks. Andrzeja, który specjalnie dla Jubilatki upiekł bochenek chleba i ze słowami serdecznych życzeń go podarował.

Dla wszystkich uczestników uroczystości został przygotowany poczęstunek. Była kawa, kołacz i przepyszne wędliny. Za całą uroczystość p. Wanda dziękuje słowami wiersza, który zamieszczamy obok.

- W minionym tygodniu odbyło się szereg spotkań - we wtorek kandydatów do bierzmowania, w środę grupy kręgu biblijnego oraz w piątek młodzieży chcącej uczestniczyć w spotkaniach formacyjnych.

- Natomiast w środę po wieczornej mszy św. w sali Czytelni Katolickiej im. Jerzego Nowaka spotkali się członkowie zarządów Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Ustroń, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego oraz Stowarzyszenia Czytelnia Katolicka. Głównym tematem spotkania było omówienie przygotowań do zaplanowanej na 9 i 10 października konferencji zatytułowanej - „Chrześcijańskie Kościoły - same o sobie”. (BL)

## Podziękowanie

Benefisy, benefisy  
Miłym w życiu są zaszczytem  
Toteż całym sercem wdzięczna  
Będę o tym dniu pamiętać  
Podziękować - też dziś muszę  
Za przeżycia serca wzruszeń  
I tym WSZYSTKIM co tak licznie  
Tu - w Czytelni Katolickiej  
Razem ze mną świętowali  
I życzenia mi składali

Dziękuję Pani Halinie  
Za tak świetne prowadzenie  
Pani Basi za śpiew piękny  
Który do dziś w duszy dźwięczy  
I za koncert na gitarze  
Co dał Wnuk z Prawnuczkiem w darze

Dziękuję też sercem całym  
Magdzie - co uczyła gwary  
Piotrusiowi, Zosi małej  
Za ładne deklamowanie  
I za wiersz o smutnych czasach  
Co mówiła Ada nasza  
I obrazek bardzo piękny  
Gdzie prawnuków utrwalenie  
- Nasze młode pokolenie  
A dla kulinarnej strony  
Też należą się pokłony  
Poczęstunek wysmienity  
Co się przecież w życiu liczy  
Kołaczyki fajne z „Bajki”  
I wędliny świetnej marki  
I szyneczka, salcesony  
Na półmisku z każdej strony  
Chleb wspaniały wspomnieć trzeba  
A to trud księdza Andrzeja  
A do tego kawa z dzbanka  
No i woda „Ustronianka”  
Za żmudne przygotowanie  
Dziękuję Wam miłe Panie

Pani Basi Jej Mężowi  
No i Księdzu Proboszczowi  
Niechaj będą wielkie dzięki  
Za ten mój benefis piękny.

Wanda Mider

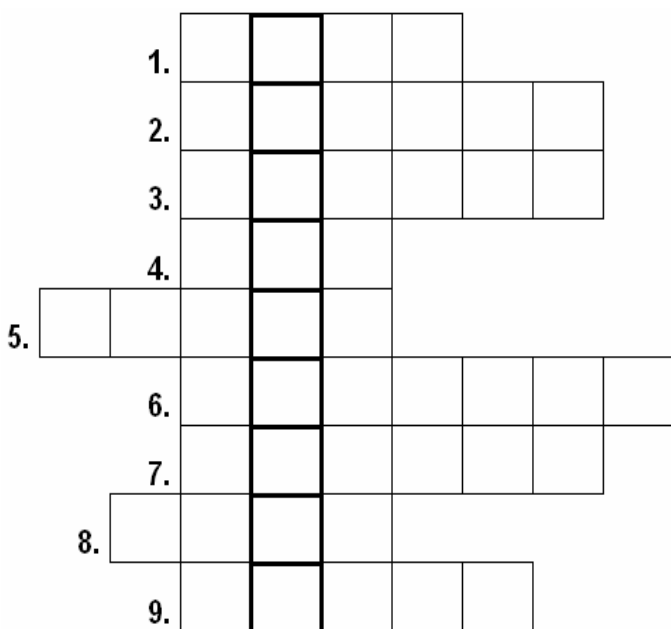
## Uśmiechnij się

- Tato, ile kilometrów ma Nil ?  
- Nie wiem.  
- A kto to był Dąbrowski ?  
- Nie wiem.  
- A stolicą jakiego państwa jest Madryt ?  
- Nie wiem.  
- Synku, nie męcz tatusia - prosi matka.  
- Nie strofuj dziecka kochanie. Jak się nie będzie pytał, to się niczego nie dowie...

# Kącik dla dzieci

W dzisiejszym wydaniu kącika mamy dla Was krzyżówkę. Jej rozwiązaniem jest hasło w pogrubionej ramce. Napiszcie je na kartce i koniecznie dopiszcie swoje imię, nazwisko i wiek, a potem wrzucicie do skrzynki z napisem „Po górach, dolinach...”, która znajduje się w przedścionku kościoła albo przynieście do zakrystii w terminie do 10 dni (do środy). Dla jednego dziecka zostanie wylosowana nagroda książkowa, a wyniki losowania wydrukujemy za dwa tygodnie. Powodzenia!

1. Takie imię nosiła matka Maryi.
2. Imię siostry Mojżesza.
3. Jedyna kobieta pośród Sędziów Izraela, prorokini.
4. Została zwiedziona przez węża w Raju.
5. Jedna z siostr Łazarza. Pan Jezus pochwalił ją za to, że ze skupieniem wsłuchiwała się w Jego słowa.
6. Spotkał ją Jakub przy studni, a po latach służby u Labana - jej ojca, została żoną Jakuba.
7. Z pochodzenia Żydówka, została żoną perskiego króla i uratowała naród żydowski przed zagładą.
8. Znana ze Starego Testamentu kobieta, która zaopiekowała się Noemi - matką swojego zmarłego męża.
9. Jedna z siostr, u których gościł Pan Jezus, zajęła się usługiwaniem.



## Czy wiecie, że...

- Na Ziemi ponad 1 miliard ludzi cierpi z powodu pragnienia, a co osiem sekund z powodu zakażenia zanieczyszczoną wodą umiera człowiek.

- W wielu regionach świata po wodę trzeba iść 10-15 km. Jeden z członków rodziny cały dzień wędruje z kanistrami na plecach, na miejscu pije tyle wody, ile zdoła, napełnia kanistry i wraca. Przychodzi w nocy z wodą i wtedy pije jego rodzina, a on z rana znowu wyrusza po wodę.

- Wg szacunków Światowej Organizacji Zdrowia WHO ponad 25% ludności świata nie dojada, a 10 – 15% cierpi głód.

- W Afryce ponad 180 mln ludzi to analfabeci, 40% dorosłych nie umie czytać ani pisać, a połowa dzieci nie ma możliwości chodzić do szkoły. Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jakie mamy szczęście, że jako dzieci możemy się uczyć i bawić wtedy, gdy nasi rówieśnicy z ubogich krajów muszą ciężko pracować i często nie mają co jeść i pić.

- W obecnych czasach produkuje się więcej żywności niż potrzeba na wykarmienie wszystkich ludzi żyjących na Ziemi. Wystarczyłoby znaleźć sposób na to, żeby ci, którzy marnują jedzenie podzielili się z tymi, którzy go nie mają, a na świecie nie byłoby głodu.

- To nieprawda, że Ziemia nie może wykarmić ludzi, którzy ją zamieszkują. To ludzie nie wiedzą, jak mądrze korzystać ze wszystkich dóbr.

- Jan Paweł II w Przesłaniu na Światowy Dzień Pokoju (1998r.) pisał: „Nie można tolerować świata, w którym obok siebie żyją najbogatsi i nędzarze, ludzie dysponujący bez ograniczeń rzeczami i wartościami oraz ci, którzy tych dóbr rozpaczliwie potrzebują. Na ponad 6mld ludzi na świecie więcej niż 2mld żyje w ubóstwie, z czego 2/3 w nędzy”.

- Co 5 sekund z głodu umiera jedno dziecko. W bogatych krajach ludzie umierają często z powodu chorób wywołanych przekarmieniem. Pamiętajmy o tym, kiedy kupujemy żywność i rzeczy, bez których moglibyśmy się obyć.

(J.B.M)

## LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Iz 50, 5-9a

**Psalm:** Ps 116A, 1-6.8-9

**II czytanie:** Ga 6,14

**Ewangelia:** Mk 8,27-34

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)